

2022, grudzień, koprodukcja z Gdańskim Teatrem Szekspirowskim

1989

Katarzyna Szyngiera, Marcin Napiórkowski, Mirosław Wlekły

reż. Katarzyna Szyngiera

premiera 2 grudnia 2022

Gdybym miał wskazać jedną najlepszą scenę tego musicalu, byłaby to scena dość ironiczna, gdy Chochół (w rytm prząsnego disco-polo) śpiewa o tym, że jednak dogadujemy się- jak Polak z Polakiem. I byłoby to podsumowanie dające nadzieję, gdyby nie fakt, że w tle oglądamy wywołujące zażenowanie sceny z rozmów w 1988 roku w Magdalence, gdzie Wałęsa pił wódkę z Kiszczakiem. Cóż, jednak panowie się dogadali, ta rewolucja była u nas bezkrwawa.

Ogląda się ten spektakl świetnie. Mamy bowiem wciągającą i wzruszającą opowieść o tym, że nie mamy się czego wstydzić, że mamy swoje wspaniałe bohaterki i swoich naprawdę dzielnych (pisze to bez ironii!) bohaterów, których zasług i prawdziwej odwagi nie jest w stanie spostonować nikt, choć wielu dla doraźnych celów próbuje. Że - o tę naszą może nie zawsze doskonałą współczesność walczyły także kobiety, w takiej samej mierze albo i bardziej ponosząc konsekwencje swojej determinacji, walki o kawałek choć normalności w nienormalnych czasach. Mamy tu fantastycznie zagrane postaci Henryki Krzywonos, Anny Walentynowicz, Krystyny Frasyniuk, czy tragiczną - Gai Kuroniowej, ten głos kobiet brzmi w 1989 na planie zdecydowanie pierwszym.



Foto: B.Barczyk

Mamy mądry, choć niekiedy przewrotny tekst, świetną muzykę - rewelacyjne aktorstwo, choć cały zespół Słowaka jest w znakomitej kondycji, łącznie z debiutującym na tych deskach Marcinem Czarnikiem, to pozwolę sobie prawem krytyka zwrócić uwagę na Rafała Szumerę, który w roli Wałęsy czuje się - i to widać - jak ryba w wodzie.

Uprzedzam jednocześnie szczególnie polityków, że mamy do czynienia mamy ze spektaklem niezwykle patriotycznym, którego to patriotyzmu nie da się na żadnym hit-cie (przedmiot w szkole) nauczyć. Dlatego zupełnie się nie zdziwię, że ten czy inny polityk znów będzie miała jakieś uwagi do znów olśniewającego słowackiego spektaklu. Wybaczmy z góry - to z zawiści, że o nim/o niej nic takiego w przyszłości nie powstanie.